CENA 10 GROSZY. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. —
Z odnoszeniem do domu . 2 zł. 50 gr.
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 3 zł. —
Zagranicą . . . . 5 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI, Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 225 (7855) Czwartek, dnia 2 października 1924 r. Rok XXXII

BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ" Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

w dniu 1 październ. 1924 r. godz. 7-a rano

1) Ciśnienie powietrza	750.2 m.m.
2) Kierunek wiatru	E
3) Siła wiatru	1 m/s
4) Stan nieba	Zachm. całk.
5) Wilgot. bezwzględna	9.9 m.m.
6) Wilgot. względna	98%
7) Temp. powietrza	+11°6
8) Ilość opadów	Niebyło
9) Najwyż. temp. (z doby ubiegł. zaobs.)	+12°6
10) Najniż. temp. (z doby ubiegł. zaobs.)	+11°3
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. pp.	+1°34

Dług państwowego honoru.

Z chwilą zaprowadzenia zdrowej waluty rząd nasz musiał przystąpić do uregulowania sprawy zobowiązań prywatno prawnych, do ustalenia wysokości spłaty, zaciągniętych przed wojną i w czasie wojny, lub po wojnie, długów.

Na mocy ustawy o pełnomocnictwach rząd rozstrzygnął tę sprawę rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań prywatno prawn. ogłoszonem w Nr. 42 „Dziennika Ustaw".

Rozporządzenie o przerachowaniu zobowiązań prywatno prawnych jest krzywdzące dla wychodźtwa.

Wymienione rozporządzenie krzywdzi w niesłychany sposób wiele tysięcy naszych wychodźców, których jedyną winą było zaufanie Państwu i dobra wola przyjścia mu z jak najwydatniejszą pomocą. Dalecy jesteśmy od chęci krytykowania rozporządzenia rządu; zgóry przewidywaliśmy, że nie może być rozwiązania idealnie sprawiedliwego, bo na skutek głębokich zmian w stosunkach gospodarczych kraju każda decyzja musi być dla kogoś krzywdząca.

Jednakże takie lub inne rozstrzygnięcie było koniecznością, gdyż bez niego nie można uzdrowić stosunków kredytowych w kraju, nie można wrócić do normalnego życia gospodarczego. W tych warunkach każde rozstrzygnięcie jest lepsze od żadnego, ale w żadnym wypadku rząd nie powinien był wyzyskiwać dobrej woli naszych wychodźców, przebywających za oceanem którzy z konjunktur gospodarczych w kraju żadnych zysków nie ciągnęli a zawierzyli całem sercem zapewnieniom zagranicznych przedstawicieli Rzeczypospolitej. Wszak to się odbywało nie tak dawno.

Cud nad Wisłą a dolary wychodźtwa.

Wiosną 1920 roku, gdy Polska osamotniona toczyła krwawą wojnę na wschodzie, gdy o pomocy finansowej znikąd nawet marzyć nie było można — znalazła się jedna organizacją, zasobna wielkim kapitałem żmudnej i znojnej pracy która ten dobytek, ukuty z wielu lat nędzy i upokorzeń, nie zawahała się rzucić tytułem bezprocentowej pożyczki odradzającemu się Państwu. Wychodźtwo polskie w Stanach Zjednoczonej Ameryki północnej oddało „staremu krajowi" z którym łączyła go patrjotyczna tęsknota, cały niemal zasób swego znojnego przez lata całe wykuwającego się wysiłku, skrystalizowanego w nabrzmiałych potem i łzami wkładach oszczędnościowych; wyjęło je ze skarbców amerykańsk banków i płynną gotówką dolarową — w ogólnej sumie sięgającej według naszych informacji 100 miljonów dolarów, wpłaciło do pustego skarbca państwowego. Popłynęły polskie dolary do fabryk Creusota, wypęczniały niemi kiesy nababów łódzkich, utuczyły się niemi rzesze dostawców swoich i obcych, uwidoczniły się one w armatach i kulach, w skromnym żołnierskim „fasunku"; w tej sile materjału która stała się tą rzeczową podstawą, na której powstał „Cud nad Wisłą", i która stworzyła ramy i możliwość do zwycięskiego zakończenia wojny, do ostatecznego utrwalenia niepodległości. Nie będzie więc przesadą, jeśli orzekniemy, że dolary uzbierane znojną pracą wychodźtwa i hojnie oddane Ojczyźnie, zabezpieczy nam wolność.

Pokwitowania...

Sumy, o których mowa, nie były pożyczką we właściwem tego słowa znaczeniu — były to wkłady oszczędnościowe, składane za pośrednictwem konsulatów lub innych agend Skarbu Polskiego do P. K. O. Każdy obywatel, składający, do rąk przedstawiciela władzy polskiej odnośną sumę, otrzymywał zaświadczenie, że złożył taką a taką sumę dolarów równą odpowiedniej ilości marek polskich, którą to sumę marek otrzymać może w każdej chwili w PKO. w Warszawie. Zaświadczenia te nie wzbudzały w owym czasie żadnych obaw. Konsulowie nasi, jak i wszystkie organy naszej propagandy, solennie zapewniali, że wszystko do centa zwrócone będzie, że Polska za punkt honoru będzie uważała wywiązanie się z tego długu, zaciągniętego u amerykańskich polaków. A tymczasem..

Wkłady do banków londyńskich i wkłady do PKO

Rosły wkłady mieszkańców „starego kraju" w Paryżu i Londynie, wystrzeliwały ku niebu nowe gmachy PKO., wznosiły się w skromnych ustroniach wille ich dostawców i budowniczych, a jedynym Polski ofiarnikom, najzasłużeńszym jej wierzycielom za tysiące dolarów wypłacano ułamki centów! Legitymowano się papierowemi pokwitowaniami, wypisanemi na marki polskie zasłaniano się formalną słusznością, spowijano się w papierową osłonę „dobrej wiary"; „siły wyższej". A wśród tych, którzy szli do Polski z otwartem sercem i pełną kiesą (tak rzadka u nas współrzędność), którzy jej w radosnem uniesieniu oddali długoletni dorobek emigracyjnej orki i poniewierki — był zgrzyt, zobojętnienie na, nienawiść. Radość i tęsknota znikły; ostał się straszliwy piołun goryczy, zawód i widmo nędzy. — Część pieniędzy wycofano, pozostało jeszcze 20 miljonów dolarów, których wierzyciele wprost wstydzą się wycofać, by zamiast złota nie otrzymać groszy.

Pięć dolarów za sto.

Art. 17 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej wśród mgławicy zastrzeżeń, niedomówień i rygorów ustala spłacanie wkładów oszczędnościowych w stosunku 5 proc. ich realnej wartości. Kwestja nietylko honoru. Państwa, jego powagi kredytowej — wprost autorytetu politycznego jest znowelizowanie prawodawcze Rozporządzenia. Ci najhonorowsi wierzyciele muszą — muszą bezwzględnie — otrzymać całą swoją należność do ostatniego centa w równowartości pożyczonej waluty — niechajby ratami, —niechaj tytułem rent czy jakimkolwiek bądź innym — ale Polska musi udowodnić, musi unaocznić, iż w krytycznej chwili okazana jej wiara, złożony jej dar największego zaufania — jest pięknym czynem, patrjotycznym obowiązkiem, ale — nigdy samobójstwem.

Giełda Warszawska w Złotych.

New-Jork	5.18½
Londyn	23.18
Paryż	0.27.25
Szwajcarja	0.99.50
8% pożycz. zł.	5.80
4% poż. prem.	0.60
Bony zł. S. II A.	0.86
Listy Tow. K. Ziem. 4½	23.50

TELEGRAMY.

Z Rady Ligi Narodów.

GENEWA, 1.10 (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ligi Jouwenel omawiał sprawozdanie w kwestji przyjęcia przez zgromadzenie rezolucji, dotyczącej utworzenia w Paryżu instytutu dla współpracy umysłowej. Rada na wniosek Jouwenela postanowiła wezwać powtórnie poszczególne rządy do przyjęcia nowego układu w sprawie wymiany publikacji naukowych i literackich.

Komisja arbitrażowa osiągnęła porozumienie.

GENEWA, 1.10 (Pat). Komisja arbitrażowa przyjęła do wiadomości porozumienie, osiągnięte między delegacją japońską i prowadzącymi z nią układy delegatami mocarstw sprzymierzon. Adats wyraził podziękowanie za wysiłki, jakie podjęli delegaci w celu uczynienia zadość w granicach możliwości żądaniom Japonji. Przedstawiciel Japonji oświadczył dalej, że nowe to postanowienie przyjęte zostało przez delegację japońską na jej własną odpowiedzialność, ponieważ z Tokio nie nadeszły jeszcze instrukcje. Delegat francuski Loucher oświadczył, iż jest absolutnie niezgodne z prawdą, jakoby poprawka japońska była skierowana przeciwko jednemu z mocarstw.

PARYŻ, 1.10 (Pat). Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje, że jest niezgodne z prawdą, jakoby Francja zamierzała poczynić zastrzeżenia co do projektu protokułu arbitrażowego.

Rokowania francusko-niemieckie.

PARYŻ, 1.10 (Pat). Rokowania francusko niemieckie, mające na celu stworzenie modus vivendi we wzajemnych stosunkach handlow. rozpoczną się w dniu jutrzejszym. Delegatów niemieckich powita premjer Herriot.

Wypłata odszkodowań przez Niemcy.

BERLIN, 1.10 (Pat.). Dzienniki podają, że dniu dzisiejszym Rząd Rzeszy wypłacił przypadającą nań w dniu 1 października z tytułu odszkodowań ratę w wysokości 14 milj. m. zł.

Bezczelność niemiecka.

KRÓLEWIEC, 1.10 (Pat) Wschodnio pruski Heimatsbund wydał nadzwyczaj charakterystyczną odezwę w sprawie przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Odezwa ta zawiera cały szereg żądań, a mianowicie: 1) uznanie Niemiec za wielkie mocarstwo i udzielenie im stałego miejsca w Radzie Ligi; 2) uznanie, że Niemcy będą miały możność wznowienia kwestji terytorjalnej, w szczególności sprawy Górn. Śląska Pomorza i Poznańskiego.

Atak na Szanghaj.

LONDYN, 1.10 (Pat.). Według doniesienia „Daily Maill" z Szanghaju wojna domowa między KiangSu, a Cze Kiangiem przerodziła się w ogólną ofensywę, skierowaną przeciwko Szanghajowi. Po gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem podjęty został w oddaleniu około 20 mil od murów miasta najsilniejszy z dotychczasowych ataków. Dotychczas żadna ze stron nie odniosła zdecydowanego sukcesu.

Węgrzy niechcą wydać mordercy Erzbergera.

WIEDEŃ, 1.10 (Pat.). „Neue Fr Presse" donosi z Budapesztu: Sąd Budapeszteński uchwalił dziś na wniosek prokuratury odmówić wydania mordercy Erzbergera Schulzego ze względu na to, że między Niemcami i Węgrami niema umowy ekstradycyjnej oraz że idzie tu o zbrodnie natury politycznej. Decyzja Min. sprawiedliwości najprawdopodobniej wypadnie po myśli propozycji sądu.

Z Maroka.

MADRYT, 1.10 (Pat.). Komunikat oficjalny z frontu marokańskiego donosi, że kolumny hiszpańskie posuwają się dalej naprzód, zlikwidowawszy opór przeciwnika. Wszystkie miejscowości, wyznaczone w rozkazie dziennym zostały zajęte. Straty są nieznaczne i dotyczą głównie oddziałów miejscowych.

Likwidacja pościgu za bandytami.

WARSZAWA, 1.10 (Pat). Akcja pościgowa za bandydatami pod Łunińcem zostanie zlikwidowana w dniu dzisiejszym lub jutrzejszym. Ze strony władz poczyniono wszystko. aby wynik był jaknajpomyślniejszy.

Nowy biskup przemyski.

RZYM, 1.10 (Pat.) Papież mianował księdza Anatola Nowaka biskupem obrządku łacińskiego w Przemyślu.

Zasiłki dla bezrobotnych niepracujących fizycznie.

WARSZAWA, 1.10. (Tel. wł.) W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie rządowe, wykluczające od korzystania z pomocy funduszu bezrobocia wszelkich pracowników przemysłowych i handlowych, nie wykonywujących pracy fizycznej i opłacanych miesięcznie lub rocznie. Obok zwykłych pracowników fizycznych pomocy podlegają majstrowie, o ile wykonywują pracę fizyczną choćby częściowo, oraz jeśli nie są płatni miesięcznie.

Zerwanie rokowań w przemyśle górniczym na G. Śląsku.

KATOWICE, 1.10. (Tel. wł.) Prowadzono od trzech dni rokowania w sprawie nowych warunków płacy na najbliższy okres w przemyśle węglowym Górnego Śląska, pomiędzy przemysłowcami a robotnikami zostały zerwane. Robotnicy na swoje żądanie otrzymania 15 proc. podwyższenia płacy otrzymali kategoryczną odpowiedź odmowną. Sprawę powyższą przejmie komisarz demobilizacyjny, który drogą arbitrażu zatarg winien zlikwidować. Jest jednak obawa, że wpłacenie dodatków wpłynie na podwyższenie ceny węgla, co w obecnej chwili jest jak najmniej pożądane.

Sensacyjne aresztowanie w Toruniu.

TORUŃ, 1.10. (Tel. wł) Władze bezpieczeństwa na podstawie obserwacji oraz dokonanej rewizji aresztowały w Toruniu niejakiego Zygmunta Wierzbickiego, prezesa Rady Ligi Obrony Ojczyzny i Wiary. Jak się okazało prezes Wierzbicki zbierał składki na ową Ligę bezprawnie, poczem je defraudował. Stwierdzono równocześnie, że aresztowany utrzymywał ścisły kontakt z władzami niemieckimi. Aresztowanie nie nosi charakter przestępstwa politycznego.

O poprawę bytu wojskowych.

WARSZAWA, 1.10. Z ministerstwa spraw wojskowych dowiadujemy się, że w ostatnim czasie na zasadzie porozumienia między minist. gen. Sikorskim, a min. skarbu p. Grabskim wydano następujące zarządzenia, mające na celu poprawę bytu wojskowych, o ile pozwalają na to warunki finansowe państwa:

1) skasowanie wszystkich strąceń z poborów wojskowych;

2) ułatwienie spłat zaliczek i pożyczek przez rozłożenie ich na dłuższą serję rat;

3) podwyższenie djety w podróży służbowej.

4) podwyższenie uposażenia dodatkowego w czasie odkomenderowania;

5) dla odkomenderowanych z Warszawy i z województwa śląskiego zachowanie uposażenia warszawskiego, względnie górnośląskiego, dla odkomenderowanych do Warszawy i na G. Śląsk przyznano dodatek stołeczny względnie kresowy;

6) zezwolono wojskowym na nabywanie umundurowania po cenach kosztu skarbu państwa;

7) udzielenie kooperatywom mieszkaniowym oficerskim 4 milj. złotych kredytu;

8) uruchomienie hotelu oficerskiego na Zoliborzu pod Warszawą;

9) przygotowanie rozporządzenia o opiece sanitarnej nad wojskowymi.

Rif, najmłodsze i najnowsze państwo na świecie.

Czytelnik polski od dłuższego czasu czyta depesze o walkach Hiszpanów w Marokku. Z kim Hiszpanie walczą? Depesze podają, że toczą walki z powstańcami. Któż są ci powstańcy, którzy chcąc opierać się siłą bądź co bądź dużego państwa, jakiem jest Hiszpanja. Jeszcze niedawno mogliśmy sobie wyobrazić, że są to bardzo romantyczne bandy odważnych jeźdźców, które zadają od czasu do czasu dotkliwe ciosy swym wrogom, dumnym Hisznanom. Ale po ostatnich zwycieskich walkach dla nich trudno przypuścić, aby to były tylko jacyś niezadowoleni powstańcy.

I rzeczywiście tam — jak donoszą pisma zagraniczne itnieje już nowa republika. Rif.

Kraina ta, położona zresztą blisko Europy miała dla nas dotychczas tajemniczy charakter.

Dziś już wiemy, że poza osłoną dymu armatniego i szczęku szabel, zaczęło się w Marokku hiszpańskiem coś tworzyć; młode państwo, lub właściwiej odnowione, powstaje; modernizuje się iż pewnego pięknego poranku wszyscy będą musieli zwrócić na nie uwagę.

Dowiadujemy się też, że istnieje w Rifie parlament, rząd; a nawet Prezydent Rzeczypospolitej, którym jest Abdel Kerin.

Dowiadujemy się też, że człowiek ten posiada zupełnie europejskie wykształcenie, że ma swych ministrów, czytuje gazetę; że rządzi; a nawet intryguje, nietylko u siebie i w Madrycie lecz i w innych stolicach starego kontynentu.

Wszystko to jest naturalnie dosyć nieokreślone dotąd, chociażby ze względu na brak dokładnych wiadomości. Ale trzeba wziąć pod uwagę fakt, że nowa Rzeczpospolita jest dopiero w stanie tworzenia się. Byłoby jednakże niedbałością o niej nie pamiętać.

Przypomnijmy sobie początki rządów w Angorze. bo istnieje niezaprzeczalna analogja między Angorą i Rifą. Czy nie mówiono naprzykład gdy w grę wchodziła garstka młodych zapaleńców pod wodzą chorobliwego megalomana, że: „sprawa ta: sądząc z pozorów nie rokuje nadziei na przyszłość?" Otóż przyszłość nadeszła, trzeba było prowadzić układy i rokowania z Mustafą Kemalem, a kalif musiał odbyć wycieczkę do Szwajcarji!

Rif jest w tej chwili zwycięski. Zatem może stoimy wobec narodzin jeszcze jednego państwa które, kto wie, bodaj niedługo zgłosi wniosek o przyjęcie do Ligi Narodów i będzie tam wypowiadać swoje poglądy na to, co lepsze, czy arbitraż, czy traktat wzajemnej pomocy.

O organizacji pracy w przemyśle.

Hasłem dnia stała się w sferach przemysłowych sprawa przedłużenia dnia roboczego do godzin dziesięciu. Ma to stanowić ów cudowny środek, który usunie natychmiast kryzys w przemyśle, przyczyni się do potanienia produkcji; wzmożenia wywozu itd.

Niewątpliwie, czas pracy w naszych zakładach przemysłowych jest zbyt krótki. Nadmier na ilość świąt i wadliwe stosowanie soboty angielskiej jest powodem, że praca u nas trwa o 262 godziny, tj. 33 dni; czyli o 12 proc. mniej niż w innych krajach przemysłowych.

Taki niedobór pracy nie może pozostać bez wpływu na kształtowanie się cen wytworów przemysłowych, nie jest wszakże jedynym czynnikiem, podrażającym produkcję; która u nas wypada o 30 -- 60 proc. drożej niż na rynku światowym Chętnie zgadzamy się z tem, że powyższy brak usunąć należy i czas pracy doprowadzić do istotnej normy ośmiogodzinnej i ogólnej sumy godzin, przyjętych na zachodzie. Gdy jednak że zmniejszona ilość godzin pracy nie jest tym wyłącznym powodem drożyzny, jakież są zatem inne jej przyczyny?

Przedewszystkiem fatalna organizacja pracy i bardzo niewysoki poziom technicznych urządzeń w naszych zakładach przemysłowych. Można z całą stanowczością twierdzić, że opinja o małej wydajności pracy naszego robotnika, powstała głównie dzięki temu, że urządzenie i organizacja naszych warsztatów pracy nie pozwalają mu na lepszą— wydajność. Nasz robotnik postawiony w lepszych warunkach pracuje nie gorzej, a często lepiej od robotnika zachodniego będąc obdarzony nagół dużą inteligencją i darem inicjatywy. Stąd cieszy się on lepszą opinją poza granicami, niż w samym kraju.

Prawdziwie dobra organizacja wymaga również doskonałego urządzenia technicznego, lecz ze wprowadzenie tego ostatniego w całym naszym przemyśle wymaga kapitałów, przechodzących możność naszego społeczeństwa, tem usilniej użyć należy początkowo do poprawy organizacji pracy, co dale się osiągnąć szybciej i mniejszym nakładem kosztów.

Zmniejszenie ilości członków zarządów i rad, nie poświęcających wyłącznie i całkowicie czasu danemu przedsiębiorstwu — jest nakazem —kategorycznym. W ślad za tem pójść powinna reorganizacja pracy w ruchu fabrycznym, który oprócz należy na istotnie celowem rozplanowaniu i stopniowaniu pracy, przy zastosowaniu najnowszych metod naukowych.

W celu ułatwienia wysiłków, czynionych w tym kierunku przez poszczególne przedsiębiorstwa stworzony został wspólnemi siłami rządu i społeczeństwa instytut organizacji pracy. Będzie on prowadził badania warunków pracy na zasadzie naukowej; a materjał badawczy dostarczony będzie władzom państwowym, samorządowym i związkom gospodarczym. Z wyników badań mogły korzystać poszczególne gałęzie przemysłu, stosując je w swoich warsztatach pracy.

Jednakże przemysł nie może jednocześnie nie mieć na oku i ulepszenia technicznego swych

zakładów. W tym kierunku pozostaliśmy tak daleko w tyle za naszymi współzawodnikami z zachodu, że trzeba będzie tytanicznych wysiłków aby im dorównać. Uważamy za wskazane uchwalenie prawa, zmuszającego spółki akcyjne do poświęcenia większych niż dotychczas odsetków od dochodów na amortyzację i renowację urządzeń technicznych.

Dla osiągnięcia pożądanych wyników przemysł nasz będzie zmuszony wystarać się o długoterminowe kredyty zagraniczne, (które niełatwe będą do zdobycia). Rząd udzieli poparcia i gwarancji. Nieodzownem jest zastosowanie dla tych przedsiębiorstw, które poczynią wydatki należyte na istotnie nowoczesne urządzenie techniczne. Wskazanem byłoby silniejsze poparcie kredytowe takich przedsiębiorstw ze strony Banku Polskiego i instytucji kredytowych, co również będzie zachętą dla przemysłowców.

Tylko takie wspólne wysiłki rządu, kapitału wiedzy i pracy, pozwolą nam współzawodniczyć z zagranicą i osiągnąć wewnętrzną równowagę gospodarczą w kraju, a w ślad za tem podnieść dobrobyt wszelkich warstw społeczeństwa.

—Inżynier L. P.

KRONIKA

— PRZYJAZD DOSTOJNEGO GOŚCIA.

W dniu 30 bm. tj. we wtorek, przyjechał do naszego miasta Jego Ekscelencja Ks. Biskup Zdzitowiecki, na dworcu powitało Dostojnego gościa duchowieństwo, przedstawiciele władz, magistratu, oraz liczne rzesze wiernych.

O godz. 6 wieczorem odbyło się Ingres w kościele OO. Jezuitów.

W środę odbyło się bierzmowanie młodzieży w kościele OO. Jezuitów.

W sobotę, dn. 4 października uroczystość św. Franciszka w Asyżu (odpust zupełny).

Porządek nabożeństw: 7 rano prymarja, 8 rano — cicha msza, 9 rano — wotywa; 10 rano — suma z kazaniem, celebrować będzie Jego Ekscelencja Ks. Biskup; 6 po poł. nieszpory z kazaniem.

W niedzielę, dn. 5 października Uroczystość Matki Boskiej Różańcowej (odpust zupełny).

Porządek nabożeństw: 7 rano — prymarja z nauką; 9 rano — msza św. cicha; 10 rano — wotywa; 11 rano — suma bez kazania, po sumie procesja różańcowa po Aleji Józefiny z ewangeljami, procesję prowadzić będzie Jego Ekscelencja ks. Biskup; 4 po poł. nieszpory.

— JEDYNY WYSTĘP KAZIMIERZA JUNOSZY—STĘPOWSKIEGO.

W czwartek, dnia 2 października, o godz. 8 i pół wieczorem w teatrze Kino — Stylowym odbędzie się jeden gościnny występ najznakomitszego artysty scen polskich, Kazimierza Junoszy Stępowskiego w otoczeniu doborowego zespołu artystów warszawskich.

Odegraną zostanie: „Ziemia nieludzka"; sztuka w trzech aktach de Curell'a.

Zapowiedziany występ wzbudził zrozumienie wśród szerokich kół inteligencji, to też mają zapewnione powodzenie i zgromadzą tłumnie publiczność.

Pozostałe bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Mayera.

— KONCERT P. L. HAKOWSKIEJ.

W sobotę, dnia 4 października, wystąpi w sali Towarzystwa Muzycznego raz jeden znakomita skrzypaczka z Warszawy p. Lili Hakowska. P. Hakowska w krótkim czasie udaje się na tournee artystyczne do Niemiec i przed wyjazdem daje szereg koncertów w Polsce i m. in. w Kaliszu.

W programie Mendelsohn, Mozart, Kreisler Wieniawski, Sarassate, Saint Saen.

— Z KINA MIRAŻU.

Miłość! Czyż może być bardziej magiczne słowo, by wstrząsnęło wszystkich? I gdzież to ta miłość, pyta każdy? A to Kino „Miraż" wyświetla wspaniały obraz pt. „Wielki turniej miłości" dramat rycerski w 8 aktach. Treścią to sy lady Jocelyn i jej wybrańca serca kapitana Percy. Opętani misternemi sieciami dworu królewskiego, przeżywają wiele przygód, nawet humorystycznych, (oklaski na sali!) by połączyć się w końcu dozgonnym węzłem małżeńskim. Z punktu widzenia historycznego obraz odzwierciadla doskonale stosunki na dworze króla Anglji Następny obraz cyrkowy pt. „Wśród ognia i bestji" stanowi przepotężny szlagier sezonu.

Obraz ten zaciekawi wszystkich.

— POLSKI BANK PARCELACYJNY W BYDGOSZCZY, ta młoda, lecz bardzo ruchliwa instytucja zajmuje się jak słyszymy, energicznie kapitalizowaniem rent inwalidzkich. Aczkolwiek fundusze rządowe na cele kapitalizacji rent są wyczerpane, to jednakże Polski Bank Parcelacyjny znalazł drogę umożliwiającą przeprowadzenie tego najgorętszego życzenia inwalidów wojennych. Polski Bank Parcelacyjny przedłożył bowiem poszczególnym ministerstwom odnośne projekty, które umożliwiają przeprowadzenie kapitalizacji mimo dzisiejszych ciężkich warunków finansowych.

Po uwzględnieniu przez ministerstwa projektów Polskiego Banku Parcelacyjnego, będzie można rozpocząć ostatecznie kapitalizacją rent w myśl ustawy inwalidzkiej z dnia 13.3 1921 r.

Wnioski o kapitalizację zechcą zainteresowani inwalidzi stawiać już teraz do Polskiego Banku Parcelacyjnego w Bydgoszczy.

— Z RADY MIEJSKIEJ.

Porządek dzienny 19 posiedzenia Rady Miejskiej m. Kalisza w dniu 2 października 1924 r. o godz. 7 i pół wieczorem w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Kaliszu.

1) Odczytanie protokułu z ostatniego posiedzenia.

2) Powtórne uchwalenie zaciągnięcia w Polskim Banku Komunalnym pożyczki do wysokości 60000 złotych na pokrycie terminowych zobowiązań Magistratu.

3) Powtórne uchwalenie zaciągnięcia w Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczki do wysokości 90000 złotych, na wykończenie ratusza i domów tanich mieszkań na Dobrcu.

4) Uchwalenie programu podatkowego na 1925 rok (Referent p. mec. Engelhardt.

5) Rozpatrywanie rozdziału 55 (Wydział Podatkowy) Preliminarza budżetowego m. Kalisza na 1924 rok.

6) Uchwalenie podatku inwestycyjnego na pokrycie strat spowodowanych powodzią w mieście Kaliszu.

7) Przyznanie zapomóg emerytalnych 2 byłym pracownikom miejskim.

8) Wolne wnioski.

— ZMIANY KOMISARZY ZIEMSKICH.

Komisarz Ziemski powiatowego urzędu ziemskiego w Koninie Józef Zyskowski przeniesiony został na takież stanowisko do Łodzi, p. o. zaś Komisarza Ziemskiego powiatowego urzędu w Łodzi Zygmunt Naruszewicz — na równorzędne stanowisko do Sieradza.

— WĘGIEL DONIECKI W POLSCE.

Trust węglowy sowiecki rozpoczął starania o wprowadzenie specjalnej taryfy eksportowej dla węgla donieckiego, wywożonego do Polski. Ponieważ partja antracytu wysłana Związkowi młynarzy polskich, okazała się odpowiednia do użytku, przemysłowcy polscy zaczęli się interesować węglem donieckim. Przy wprowadzeniu specjalnej taryfy eksportowej Donugol, spodziewa się zbyć w Polsce w najbliższym czasie około miljona pudów antracytu.

W Dżungli Kochinchiny

38) *romans z francuskiego.*

Bokohama był to największy słoń karawany przewodnik, za którym szły wszystkie inne pomniejsze sztuki, a zwłaszcza samice.

— Zły to znak, gdy słoń płacze w puszczy — zauważył jeden z milicjantów — wszedłszy w bór za bardzo, i przypomniał sobie, że żył kiedyś na swobodzie.

— Zły to znak, o tyle, — dodał ojciec Rawenna — że słonie niepokoić się zaczną, co przysporzy nieco kłopotu kornakom. Lecz niema w tem nic dziwnego, że zwierz tak wspaniały, jak nasz Bokohama, znalazłszy się w puszczy trochę dla ulżenia sobie. Zdarza się to i mniej dumnym od niego zwierzętom. Zdenerwowani jesteśmy obaj już tem i dlatego niewinny ten ryk wywarł na nas tak wstrząsające wrażenie.

— Chodźmy jednak zobaczyć, co się dzieje z naszem stadem — rzekł Piotr. — Pomyślcie ojcze, coby było, gdyby nam zabrakło naszych wierzchowców.

Ryki ustały wprawdzie, lecz gdy zbliżali się do obozowiska kornaków, doszedł do uszu ich łoskot niezwykły, jakby kilkudziesięciu siekier, uderzających o pnie wielkim hukiem. Wśród kornaków panował niepokój, nawoływali się pokrzykując, a większość ich skupiła się dokoła olbrzymiego Bokohamy. Zwierz przykuty był mocnym łańcuchem do jednego z olbrzymów leśnych, o pniu niezmiernej grubości, lecz zdawało się, że zapora ta usuniętą będzie niebawem, jak wątły krzaczek, tak gwałtowne wysiłki robił słoń, by wyrwać się na swobodę. Bokohama szalał poprostu; rył ostremi kłami podnóże drzewa odzierał je z kory, poobrywał trąbą wszystkie dostępne dla siebie gałęzie. Raz prężył się na łańcuchu, wierzgając tylnemi łapami, to znów potrząsał tak silnie drzewem, że zdawało się, że za chwilę wyrwie je z korzeniem lub obali na ziemię. Niepokój jego udzielał się reszcie stada. Samice porykiwały, rwąc się również z uwięzi i było widocznem, że gdyby Bokohama odzyskał wolność, poleciałyby wszystkie za nim.

Kornacy biedzili się bezradnie, próbowali poskromić słonia, kłując go po nogach, uderzając po bokach i nawołując nań różnymi wypróbowanymi sposobami. W końcu zwierz uciszył się, widocznie wyczerpany i względny spokój zapanował w obozie.

— Co się stało Bokohamie? — zapytał Rawenna najstarszego z kornaków.

— Wczoraj już niepokoił się, obmacywał trąbą stare drzewa, których tu niemało, a dziś usłyszał z daleka stado leśnych słoni i ryczeć począł za niem.

— Widzieliście to stado?

— Nie, ale słyszeliśmy, jak gniodło pod sobą ziemię, łamało krzaki i dudniło łapami, jakby ziemia miała się zapaść.

— Tak, tak; przypominam sobie teraz: że słyszałem ten tętent przed południowym posiłkiem. Miejcie się dobrze na baczności, by nie utracić żadnej sztuki.

— Tamte odeszły już, dlatego stary uspokoił się i przestał ryczeć za niemi.

Noc nadchodziła i wszyscy pokładli się na spoczynek; zwierzęta i ludzie usnęli. Piotr i misjonarz leżeli pod namiotem obok siebie i długo omawiali warunki przyszłej bitwy, gdyby przyszło im stoczyć ją pod murami świątyni. Mieli jeszcze sporo broni i amunicji i mimo ubytku kilkunastu milicjantów, mogliby od biedy rozpocząć rodzaj oblężenia. Gdy nazajutrz, obudziwszy się zamierzali wyruszyć dalej, zadziwiła ich cisza, panująca w obozowisku. Piotr poszedł zrobić przegląd swoich ludzi, lecz nie uszedł jeszcze paru kroków, gdy zaszedł mu drogę wierny Ngur z twarzą niezwykle zburzoną.

— Opuścili nas, uciekli — mówił z oburzeniem. — Zabrali broń i wszystko, co dało się unieść na plecach i odeszli, ograbiwszy nas.

— Kto? O kim mówisz? — pytał Piotr, czując śmierć w duszy, bo i bez żadnych objaśnień zmiarkował odrazu co się święci; widząc martwą ciszę obozu.

— Prawie wszyscy milicjanci odeszli, szczególnie ci z fortu; zostali tylko nasi ludzie z misji i kornacy.

— Dlaczego nie daliście mi znać wcześniej? Kiedy się to stało? — pytał misjonarz.

— Ach panie! Ci niegodziwcy odurzyli nas nocą swojemi fajkami. Poznałem to po niewczasie, gdy mi się oczy kleiły, a Pat dotąd jeszcze leży martwy, jak kłoda.

Była to najwyraźniej zmowa. Żołnierze fortu, złożeni z różnych plemion i ras, mieli jeddnak jedną nić wspólną, która ich jednoczyła, była nią trwoga przed nieznaną krainą, do której ich wprowadzono. Ze skrytością sobie właściwą, nie zdradzili na zewnątrz swych uczuć, lecz w milczeniu gotowali się do ucieczki, czekając sposobności. Sposobność taką nastręczył im popas nad jeziorem, trwający dłużej niż wszystkie inne, który pozwolił im zyskać na czasie.

— Dogonić tych łotrów i odebrać im broń! krzyknął zapalczywie Piotr.

— Dogonimy ich, panie, chyba już u stóp —góry — zauważył smutnie Ngur.

(D. C. N.).

O polską flotę powietrzną.

(Odezwa zarządu głównego L. O. P. P.).

Liga obrony powietrznej państwa w dniach od 5 do 12 października urządza „Tydzień lotniczy". Na całym obszarze Rzeczypospolitej odbędą się zbiórki i manifestacje na rzecz floty powietrznej, na rzecz obrony kraju, na rzecz bezpieczeństwa państwa, na rzecz zdobycia przestworzów powietrznych przez Polskę. Setki odczytów, miljony egzemplarzy druków dotrzeć mają do wszystkich zakątków naszej ziemi i przypomnieć wszystkim, że tylko wspólny wysiłek każdego z nas pojedyńczo pozwoli nam nie zostawać w tyle poza innemi narodami pod względem kultury i siły zewnętrznej, uwolni nas od grozy napaści i pogromu.

Wierzymy, że naród polski nie zostanie głuchym na nasze wezwanie, że każdy obywatel państwa pośpieszy z ofiarą grosza i z ofiarą serca. Pracy bowiem nam trzeba.

Pracy w kierunku uświadomienia, pracy technicznej, pracy naukowej. Pracy księdza i nauczyciela, pracy inżyniera i żołnierza, pracy młodzieńca, co marzy o laurach lotu podsłonecznego, pracy męża i niewiasty, co organizować będą powszechny zapał i jego ognie zastrzelać w wielkie ognisko czynu.

Niech nasze koła rozwiną w Tygodniu dziesięciokrotną działalność. Niech tam, gdzie jeszcze kół niema — ludzie dobrej woli stworzą zawiązki organizacji.

Niechaj popłyną modły ku niebu na intencję Polski napowietrznej, niech zabrzmi hasło nasze, hasło co cały świat już obiegło „wzwyż" w powietrzne szlaki.

Miasta i miasteczka, gminy, wsie szkoły, stowarzyszenia, związki wzywamy do fundowania samolotów dla eskadry Ligi obrony powietrznej państwa a wszystkich obywateli do wstępowania w nasze szeregi.

Nagrodą za ofiarność będzie bezpieczeństwo ojczyzny.

Zarząd główny:
Prezes: (—) *Z. Jastrzębski.*
Wiceprezes: (—) *T. Garczyński.*
Sekretarz jeneralny: (—) *J. Grzędziński.*

Redaktor W. RADWAN. Druk „Gazety Kaliskiej", Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. o ogr. odp.